

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Dnia 12 października 2017 roku**

**Sąd Rejonowy w Puławach II Wydział Karny**

**w składzie:**

**Przewodniczący: Sędzia Sądu Rejonowego Piotr Mogielnicki**

**Protokolant: starszy sekretarz sądowy Anna Lipnicka-Piądłowska, sekretarz sądowy Agnieszka Pyszczyk,**

**bez udziału prokuratora**

**po rozpoznaniu dnia 15 marca 2017 roku, 3 kwietnia 2017 roku, 15 maja 2017 roku, 12 lipca 2017 roku, 8 września 2017 roku, 6 października 2017 roku**

**na rozprawie**

sprawy **R. G.** syna Z. i M. z d. S. ur. (...) w P.

oskarżonego o to, że:

w dniu 17 października 2016 r. w miejscowości L., woj. (...), nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa ruchu drogowego w ten sposób, że kierując samochodem osobowym marki R. (...) o nr rej. (...) wskutek niewłaściwej obserwacji drogi przed pojazdem oraz wyprzedzaniu pieszych bez zachowania bezpiecznego odstępu bocznego, potrącił idącą w tym samym kierunku pieszą A. S. (1), która w następstwie zdarzenia doznała obrażeń ciała w postaci: krwiaka sieci większej, krwawienia do jamy otrzewnej, stłuczenia mózgu, stłuczenia mięśni szyi, stłuczenia pośladka lewego, które spowodowały rozstrój zdrowia i naruszenie czynności narządów ciała trwające dłużej niż siedem,

tj. o czyn z art. 177 § 1 k.k.

**R. G.** od popełnienia zarzuczonego mu czynu uniewinnia; na podstawie art. 230§2 kpk nakazuje zwrócić A. S. dowody rzeczowe oznaczone nr 1 i 2 w wykazie dowodów rzeczowych nr I/457/16/P i przechowywane w magazynie dowodów rzeczowych Sądu Rejonowego w Puławach za nr 10/17 księgi przechowywanych przedmiotów; na podstawie art. 632 pkt 2 kpk ustala, że koszty procesu ponosi Skarb Państwa.

IIK 19/17

## UZASADNIENIE

Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

R. G. w dniu 17 października 2016 roku jechał przez miejscowość L. od strony S. samochodem należących do jego ojca R. (...) o nr rej. (...). Około godziny 19:00 do L. przyjechała autobusem komunikacji publicznej A. S. (1). Na przystanku oczekiwał na nią „chłopak” T. T. (1). Oboje udali się w kierunku głównej drogi P.-R. idąc prawą krawężnią jezdni przy czym T. T. (1) siedł z prawej strony po poboczu zaś A. S. (1) z jego lewej strony po jezdni przy jej krawędzi. A. S. (1) ubrana była w czarną kurtkę i spodnie, pod kurtką miała szarą bluzę. Na nogach miała białe sportowe buty marki R.. Na ramieniu miała torebkę, na której uchu w nieustalanej pozycji znajdował się pasek odbłaskowy w kolorze zielonym. T. T. (1) ubrany był w jeansowe spodnie i szarą kurtkę. W okolicach przystanku, na wysokości szkoły po prawej stronie

drogi usytuowana była świecąca latarnia uliczna nr 6, której luna światła padała na odległość 34m. Dalsza droga była nieoświetlona, a w poboczu drogi usytuowana była niesprawna latarnia oznaczona nr 7. W tej samej odległości od latarni nr 6 usytuowany jest wjazd na posesję nr (...), który wraz z wjazdem na posesje nr (...) kończy się w odległości 44m od latarni nr 6. W odległości 104 m do latarni nr 6 znajdowała się kolejna sprawna i świecąca się latarnia uliczna oznaczona nr 8.

W chwili gdy A. S. (1) i T. T. (1) znaleźli się na wysokości usytuowanego po prawej stronie wjazdu na posesje i wyszli z zasięgu światła latarni ulicznej T. T. (1) usłyszał nadjeżdżający z tyłu samochód i zszedł bardziej na pobocze. W tym kierunku przemieściła się również A. S. (1) pozostając jednak cały czas na jezdni w odległości 50-70 cm od jej krawędzi. Kierujący samochodem R. (...) R. G. nie dostrzegł pieszej przebywającej na jezdni i nie zmienił kierunku ruchu, ani nie podjął hamowania, co spowodowało, że prowadzony przez niego samochód potracił A. S. (1). W chwili zdarzenia poruszał się z prędkością 50km/h i miał włączone światła mijania. Na skutek uderzenia prawą przednią częścią pojazdu- w okolicach reflektora zespolonego, A. S. (1) została odrzucona na prawe pobocze. Na jezdni pozostał jej lewy but w odległości 40,2m od latarni nr 6 i 1,1 od krawędzi jezdni. Na wjeździe na posesję nr (...) w odległości 37,8m od latarni nr 6 i 3,5 m od krawędzi jezdni odnaleziono jedną ze skarpet pokrzywdzonej zaś w odległości 45,2 m i 3,6 od prawej krawędzi jezdni odnaleziono prawy but pokrzywdzonej. W odległości 34 m od latarni nr 6 rozpoczął się obszar pyłu szklanego oraz odłamków samochodu, gdzie prawe lustro pojazdu odnaleziono za prawym butem.

R. G. posiada uprawnienia do kierowania pojazdami samochodowymi- prawo jazdy kat. B, przeszedł niezbędne badanie kwalifikacyjne jednakże jest osobą niewidzącą na prawe oko.

Na skutek zdarzenia A. S. (1) doznała obrażeń ciała w postaci krwiaka sieci większej, krwawienia do jamy otrzewnej, stłuczenia mózgu, stłuczenia mięśni szyi i stłuczenia pośladka lewego co powodowało rozstrój zdrowia i naruszenie czynności narządów ciała trwające dłużej niż 7 dni.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o uznane za wiarygodne i szczegółowo niżej wskazane dowody.

R. G. (k.113-113v, 48-48v) formalnie przyznał się do stawianego mu zarzutu, choć zaprzeczył by widział wcześniej pieszych a wobec tego mógł podjąć manewry obronne. Jak wskazał czuje się współwinny. Na rozprawie odmówił składania wyjaśnień zaś potwierdził wyjaśnienia składane wcześniej w postępowaniu przygotowawczym.

Wyjaśnienia oskarżonego należy uznać za wiarygodne co do zasady.

Odnosząc się do okoliczności, które sąd uznał za wiarygodne i udowodnione tak w wyjaśnieniach oskarżonego jak i zeznaniach świadków przede wszystkim zwrócić trzeba uwagę, że nie ma podstaw do kwestionowania prędkości z jaką poruszał się oskarżony, co zresztą mogło być mieć znaczenie gdyby ustalono, że oskarżony miał w ogóle także przy deklarowanej prędkości odpowiadającej prędkości dozwolonej obiektywną możliwość dostrzeżenia pokrzywdzonej i podjęcia skutecznych manewrów obronnych. Oskarżony wskazywał, że chodziło o prędkość 50 km/h (k.48). Biegły prędkość taką jako możliwą przyjął do ustaleń w sprawie i nie kwestionował jej z uwagi na okoliczności przedmiotowe wskazując jednocześnie, że fakt braku hamowania pojazdu przed potraśnięciem pieszej wyklucza inne możliwości ustalenia prędkości (k.71). Jedynie T. T. (1) w sposób nieprecyzyjny wskazywał, że oskarżony „jechał szybciej” (k.62v) co ocenił na podstawie pracy silnika. Świadek nie sprecyzował, co mogło faktycznie oznaczać, że oskarżony jechał szybciej, a jak sam dodawał tylko słyszał nadjeżdżający pojazd, ale nie widział go (k.114, 61v, 62v). Jakikolwiek dalsze ustalenia w tym zakresie nie mogą się powieść w oparciu o zeznania świadka. Sama praca silnika zależy przecież także od biegu używanego przez kierującego. Przy niższym biegu i przy niższej prędkości odgłos silnika może być bardziej intensywny niż przy jeździe z większą prędkością i na wyższym biegu. Zatem okoliczność ta nie jest miarodajna do określenia prędkości pojazdu kierowanego przez oskarżonego.

Nie ma również powodów by kwestionować to co podawał oskarżony, że nie widział wcześniej pieszych na drodze, a jedynie usłyszał uderzenie i w tym momencie dostrzegł postać będącą zwróconą do niego tyłem (k.113v, 48). Oczywisty jest wniosek, że gdyby zauważył pieszych to podjąłby manewry obronne bo nie ma powodów by przyjmować, że umyślnie ich zaniechał. W tym względzie świadek T. podawał, że zaraz po zdarzeniu oskarżony przeproszał wskazując,

że nie zauważył ich na drodze (k.62v). Samo usytuowanie pieszych, a zwłaszcza pokrzywdzonej na drodze odpowiada również twierdzeniom świadków. Oskarżony wskazywał, że piesza znajdowała się 70cm od krawędzi jezdni, sam zaś jechał w odległości 50cm od krawędzi, mężczyzna zaś znajdował się na poboczu (k.48v).

Okoliczność taką potwierdzał biegły w swojej opinii (k.68) zwracając uwagę na brak śladów kół na poboczu jak i ślady oraz odłamki pozostawione na jezdni. Istotnie jak wynika z protokołu oględzin (k.3-5) na jezdni ujawniono jeden z butów, pył szklany, lusterko przy krawędzi drogi, nie ujawniono śladów pojazdu na poboczu. A. S. (1) jedynie w trybie przypuszczającym wskazywała, że mogło się zdarzyć, że szła przy krawędzi jezdni (k.115v), choć w innym miejscu podawała, czego już nie można uznać za wiarygodne, że szła poboczem (k.22v) nie pamiętając jednocześnie jak szedł świadek T.. Ten jednak wskazywał, że A.S. (1) szła po jezdni, a w sytuacji nadjeżdżającego pojazdu to właśnie świadek zszedł na pobocze (k.114, 61v). Dodawał przy tym, co też należy uznać za wiarygodne, że gdy nadjeżdżał samochód to bardziej zesła z jezdni (k.61v) choć stwierdzał również, że w chwili zdarzenia znajdowała się pół metra od krawędzi jezdni (k.115). Należy więc przyjąć za udowodnione, że pokrzywdzona poruszała się po jezdni.

Istnieje rozbieżność pomiędzy świadkiem T. a oskarżonym co do odległości od krawędzi jezdni w jakiej poruszała się pokrzywdzona. Dokładnie chodzi o 20cm różnicy. Rzecz jednak w tym, że punktu widzenia oskarżonego jadącego samochodem istotna była lewa część ciała pokrzywdzonej znajdująca się od strony jego samochodu (70cm), zaś świadek znajdował się z prawej strony pokrzywdzonej na poboczu. Oczywistym staje się, że podając odległość 50cm od krawędzi jezdni odnosi się do prawej strony ciała pokrzywdzonej. Nie daje to jednak podstaw do przyjmowania, że cała szerokość pokrzywdzonej to 20cm. Absurdalność tego wniosku tym bardziej wskazuje na zbieżność twierdzeń oskarżonego i świadka T., ale uwzględnić trzeba okoliczności takich obserwacji, gdzie oskarżony widział pokrzywdzoną tylko w momencie potrącenia, a świadek zwraca uwagę na schodzenie w prawo a więc zmienną wartość. Oczywistym też jest, że w obu przypadkach to wyłącznie szacowane odległości.

Kolejno odnieść się należy do wskazań oskarżonego i świadków co do ubrania pokrzywdzonej w chwili zdarzenia. Oskarżony podawał, że miała na sobie czarne spodnie, czarną kurtkę i białe buty (k.48v) dodawał, przy tym, że nie była widoczna na drodze. W zasadzie to samo stwierdzał świadek T. (k.114v, 61), A. S. (1) (k.115v, 22v), W. K. (k.126), P. C. (k.125) i w tym zakresie twierdzenia tych osób należy uznać za wiarygodne. Spór powstaje, co do tego, czy przy tak określonym ubraniu pokrzywdzona miała jasne lub odblaskowe elementy wyróżniające ją i pozwalające na wcześniejsze rozpoznanie na drodze, w szczególności jasną szarą bluzę wystającą z tyłu kurtki, kaptur na kurtce czy element odblaskowy na uchu torebki. Sąd przyjął, że pokrzywdzona nawet gdyby takie elementy posiadała to nie były one widoczne dla nadjeżdżającego oskarżonego. Przedstawione na rozprawie fotografie nie mogą zastąpić tych ustaleń w odniesieniu do chwili zdarzenia, w szczególności, gdy brak jest możliwości oceny jak faktycznie nawet ta sama bluza była założona w tym czasie. Na przedstawionych fotografiach (k.125, 123) nie jest uwidoczniona tylna część ubrania, a widać, że bluza jest szara, co nie pozwala stwierdzić, że chodzi o niewątpliwie kontrastujący element. Oskarżony wskazał też, że o ile pokrzywdzona posiadała w chwili zdarzenia kurtkę jak na fotografiach to bluzy nie pamięta (k.116). Pozbawione wobec tego podstaw jest twierdzenie pokrzywdzonej, że owa bluza była dłuższa od kurtki o 30cm (k.116v), a przez co musiała być widoczna. Tej części zeznań świadka nie można uznać za wiarygodne. Zwrócić trzeba uwagę, że w czasie pierwotnie składanych zeznań A.S. (1) stwierdziła, że nie pamięta jak była ubrana (k.22v). Już na rozprawie podniosła wymienione okoliczności co do ubrania także w szarą wystającą poza kurtkę bluzę (k.115v, 116v). Dodawała, że jak odzyskała przytomność to mama powiedziała jej jak była ubrana i pokazała jej to ubranie (k.117). Rzecz jednak w tym, że zeznania, gdzie świadek wskazywała, że nie wie jak była ubrana, A.S. (1) składała 4 listopada 2016 roku a więc blisko 10 dni po opuszczeniu szpitala (k.17). Nieprawdziwe są więc stwierdzenia co do powzięcia wiadomości odnośnie ubrania po odzyskaniu przytomności, co potwierdza także W. K. (k. 126), której zeznania w tej części, w szczególności co do zakresu wystawiania bluzy poza kurtkę nie mogą być uznane za wiarygodne. Oczywiście nie sposób wykluczyć, że pokrzywdzona szarą bluzę w ogóle miała. Wskazuje na to świadek T. (k.61v). Oskarżony wskazywał, że elementu takiego nie pamięta, ale to, że bluza tak nie była widoczna wynika także z zeznań P. C., który widział pokrzywdzoną bezpośrednio po zdarzeniu. Stwierdzał on że pokrzywdzona była w ciemnym ubraniu i nie było jasnych fragmentów ubrania (k.125).

Nie ma natomiast powodów by kwestionować, że pokrzywdzona posiadała pasek odblaskowy na uchu torebki. Wskazuje, na to już na rozprawie A.S. (1) (k.115v) i W. K. (k.126), ale również w pierwszym przesłuchaniu T. T. (k.61v). Przyjmując tę okoliczność za wiarygodną i udowodnioną wskazać, trzeba, że wcale nie oznacza to, że owa opaska w ogóle była widoczna. Jak ustalono w miejscu zdarzenia nie była oświetlenia ulicznego, a w sytuacji, gdy jak stwierdza pokrzywdzona miała torebkę na ramieniu, to oświetlenie tej wysokości mogłoby dopiero powodować efekt odbicia światła. W sytuacji używania przez oskarżonego jedynie świateł mijania, skierowanych przecież w dół i na prawo, mogło to w ogóle nie nastąpić przed potrąceniem albo mieć miejsce dopiero w samym momencie wypadku. Trudno o dokładne określenie umiejscowienia tejże opaski. Świadek T. pytany o to na rozprawie wskazywał, że opaska była jedynie „chyba” na uchu od torebki, a torebka była na ramieniu, czego nie jest pewien (k.114v), czy też na lewym ramieniu albo w zgięciu łokcia (k.115). Jak wskazywała pokrzywdzona opaska się przemieszczała (k.115v). Nie można wykluczyć zatem, że z uwagi na określony sposób chwycenia i założenia torebki opaska znalazła się z przodu przed ramieniem i w ogóle nie była widoczna. Trudno w tej mierze przyjmować za decydujące twierdzenia świadków S. i K., że pokrzywdzona zawsze zakładała torebkę z opaską do tyłu. Jak należy to odbierać miałyby to dyktować troska o bezpieczeństwo własne. Trudno jednak uznać taki argument, kiedy wbrew wszystkim regułom pokrzywdzona poruszała się nieoświetloną jezdnią po jej prawej stronie dla jej kierunku ruchu.

Jeszcze raz podkreślając, że sąd nie neguje samego faktu, że pokrzywdzona miała torebkę z paskiem odblaskowym to nie ma dowodów na to, że był on w ogóle obiektywnie widoczny. Nie wiadomo przy tym, co miałyby się wydarzyć z torebką po zdarzeniu. Przedmiotu takiego nie odnotowano w protokole oględzin (k. 3-5) choć odnaleziono skarpetkę i buty pokrzywdzonej. Świadek P. C. zaznaczał, że przy pokrzywdzonej nie było elementów odblaskowych, nikt takich nie okazywał, a nie pamięta czy w ogóle były jakieś przedmioty, torebka, choć na pewno pokrzywdzona nie miała „odblasków” (k.125, 125v). Sam oskarżony stwierdzał natomiast, że w ogóle nie widział by pokrzywdzona miała coś w rękę (k.48v). Przypomnieć trzeba, że pokrzywdzona, co do zasady nie pamiętała tak przebiegu zdarzenia i jak była ubrana (k.22v), co znalazło potwierdzenie w dokumentacji medycznej (k. 17v), gdzie odnotowano niepamięć w odniesieniu do okresu wypadku. Wszystko to powoduje, że w ocenie sądu brak jest podstaw do przyjęcia, że pokrzywdzona była wyposażona w widoczny element odblaskowy.

Kolejno odnieść się trzeba do miejsca i warunków zdarzenia, w szczególności stałego oświetlenia. Bez wątplenia wypadek miał miejsce po zachodzie słońca (k.72) i było ciemno. Jest to okoliczność niesporna w sprawie. Jak wskazuje biegły (k.70) i z czym się należy zgodzić z przyczyn natury czysto logicznej, do potrącenia doszło przed obszarem pokrytym szkłem i tworzywem a zatem najwyżej 34m od latarni nr 6. Jednocześnie taki też był zmierzony w trakcie oględzin zasięg oświetlenia i w takiej odległości znajdowało się miejsce, gdzie rozpoczął się wjazd na posesję (k.3-5).

Sama pokrzywdzona wskazywała, że nie pamięta czy było ciemno (k.116). Wcześniej choć stwierdzała, że nie pamięta przebiegu zdarzenia to dodawała, że „palily się” latarnie (k.22v), na rozprawie jednak stwierdzając, że nie wie czy miało to miejsce (k.117). Choć element ten pozostawał statyczny w przebiegu zdarzenia to świadek jedynie stwierdza niesporny fakt nie odnosząc go konkretnie do miejsca zdarzenia. Zastrzec należy, że z wyjaśnień oskarżonego i zeznań świadków nie sposób wnioskować o innym, zwłaszcza wcześniejszym miejscu zdarzenia, czemu przeczą materialne ślady, ale zweryfikować trzeba w oparciu o nie przede wszystkim sposób oświetlenia miejsca, w którym doszło do potrącenia. Zgodnie z protokołem oględzin luna światła sięgała 34m, a więc dokładnie miejsca, gdzie najdalej od latarni mogło dojść do zdarzenia, bo tam znajdowały się odłamki szkła. Jak wskazywał świadek A. B. (k.133v) zymiarował lunę świetlną latarni ulicznej i jak dodawał dało się to określić co do centymetra. Pomijając okoliczność, że falowy charakter światła wyklucza by był jeden dokładny punkt, gdzie światło dociera, a za tym punktem nie ma już widoczności to wskazać trzeba na subiektywność takiego pomiaru zależną również od wrażliwości wzrokowej, czy choćby czasu przebywania w miejscu oświetlonym, a świadek przecież wskazuje, że najpierw wykonał szkic, a potem przeprowadził oględziny (k.132). Szkic co jest oczywiste nie był sporządzany w ciemności, a zatem wzrok świadka przyzwyczał się do oświetlenia i dokonany pomiar jest emanacją jego postrzegania oświetlenia w danych warunkach. Inaczej należy postrzegać oświetlenie uliczne w kontekście indywidualnych spostrzeżeń świadków, czy oskarżonego, które wydają się być zgodne w tej mierze. Dla porządku dodać trzeba, że nie budzi wątpliwości w sprawie, że w miejscu zdarzenia znajdowała się latarnia, która nie była sprawna. Stwierdzono to w protokole oględzin k. 3-5, ale potwierdzał

to również oskarżony (k.113) jak i świadek P. C. (k.125). Świadkowie jednakże zgodnie wskazywali, że w miejscu zdarzenia było ciemno. Oskarżony podawał, że minął latarnie przy szkole a potem było ciemno na odcinku 150m (k.48, 48v, 113v). Świadek T. T. (1) podawał, że było to pomiędzy latarniami, 100m od jednej i 100m do następnej i choć były wszystkie czynne to w miejscu zdarzenia było ciemno (k.114v). Dodawał, też, że zdarzenie było w miejscu gdzie nie było latarni i było ciemno (k.62v) zaś dopytywany o tę okoliczność na rozprawie wskazywał, że zdarzenie miało miejsce po środku dwóch latarni, było ciemno oraz że jak szli to był jakiś moment gdzie było ciemno i dopiero nastąpiło zdarzenie (k.115v). Już to wskazuje, że nie można przyjmować, że do zdarzenia doszło bezpośrednio po wyjściu z oświetlonej latarnią strefy, albo w jej obrębie. Oczywiście wskazywane odległości są szacunkowe i trudno jest traktować jako bezpośrednio prawidłowe skoro wiadomo, że pomiędzy dwiema sprawnymi latarniami była odległość 104m, a zatem co do oceny odległości myli się i oskarżony i świadek. Nie wydaje się możliwe tak jak to twierdził świadek T., że do zdarzenia doszło po tym jak minęli wjazd na posesję, który w chwili zdarzenia był za nimi (k.115). Tym bardziej takie określenie wskazuje na wyjście poza obszar oświetlony, skoro miałyby on się kończyć właśnie na wysokości początku wjazdu na posesję (k.3-5) i choć należy raczej przyjmować, że początek śladu pyłu szklanego to miejsce potrącenia, to zupełnie innej wersji wykluczyć się nie da. Otóż lewy but, który odnaleziono już na wysokości drugiego wjazdu, możliwe, że pozostał w miejscu potrącenia, skoro na skutek zdarzenia pokrzywdzona została butów pozbawiona. Jeżeli to miałyby wskazywać dalsze miejsce zdarzenia patrząc od latarni nr 6 to dopuścić by należało, że pył szklany (z przedniej szyby), który znalazł się wcześniej, podobnie jak skarpeta pokrzywdzonej mógł się przemieścić z uwagi na swą niską wagę nad samochodem.

Wskazać jeszcze trzeba na inne twierdzenia świadków opisujące miejsce zdarzenia.

Świadek D. G. (k.132) wskazywał, że latarnie w miejscu zdarzenia skończyły się, była strefa cienia, poblasku latarni nie było. Precyzując dodawał, że wskazanego miejsca nie obejmowały latarnie, „nie docierały”, a chodziło o pogranicze oświetlenia i ciemności, choć było to niedaleko oświetlonego miejsca. Dodawał, że było coraz słabsze światło i mrok (k.132v). Podobnie świadek A. B. (k.133-133v) wskazywał, że ślady były gdzieś na pograniczu.

Dodać trzeba, że nie sposób decydujących ustaleń czynić na podstawie dokumentacji fotograficznej miejsca zdarzenia. Matryca światłoczuła umożliwi wykonanie fotografii niemal w ciemności a zależy to od czułości i czasu naświetlania.

Wreszcie zwrócić trzeba uwagę na to, co podnosił biegły. Światło by w ogóle mogło być uznane za użyteczne musi mieć odpowiednie natężenie, co najmniej 10 Lx. Jednocześnie jak wskazał, nie badano tego, ale bez wątplenia na obrzeżu padającego światła w żadnej mierze wartość taka nie mogła zostać osiągnięta co sprawiło, że biegły w ogóle pominął ten rodzaj oświetlenia do rozważań przyjmując wyłącznie oświetlenie światłami mijania pojazdu (k.134). Zaniedbanie organów ścigania i prokuratora w tym zakresie, choć chodziło o szczególną sytuację widoczności obecnie nie może być konwalidowane. Jakikolwiek ustalenia w tej mierze obecnie nie będą miarodajne. Przede wszystkim należy się spodziewać, że uzupełniono brakujące oświetlenie w miejscu zdarzenia skoro minął rok, ale także uwzględnić trzeba możliwość wymiany źródła światła w latarni nr 6, ale przede wszystkim zjawisko zmiany efektywności świetlnej w czasie, co oznacza, że ta sama żarówka po blisko roku czasu będzie świecić z inną intensywnością niż w chwili zdarzenia. Wszystko to powoduje, że sąd przyjął za oskarżonym, świadkami i biegłym, że w miejscu zdarzenia było ciemno i jako źródło oświetlenia drogi należało uwzględnić jedynie światła samochodu, przy czym jak się okazało oświetlenie uliczne miało jednak znaczenie dla subiektywnej możliwości dostrzeżenia pieszego przez oskarżonego, czego jednak nie można pomijać.

Reasumując wyjaśnienia oskarżonego oraz zeznania świadków we wskazanym wyżej zakresie z uwzględnieniem podniesionych zastrzeżeń należało uznać za wiarygodne. Dodać należy, że w sytuacji niewątpliwych ustaleń w sprawie nie sposób przyjmować za wiarygodne tych twierdzeń świadka T., gdzie podaje, że pokrzywdzona szła samą krawędzią jezdni (k.62v) w szczególności, gdy świadek w innych miejscach podaje, że pokrzywdzona faktycznie szła po jezdni i znajdowała się 50cm od pobocza. W tym samym aspekcie należy odmówić wiarygodności zeznaniom W. K., która stwierdza, że wie bo córka to mówiła, że szli poboczem (k.126). Jest to zwykle dopasowywanie faktów do sytuacji, w szczególności, gdy sama A. S. (1) przyznała, że nie pamięta co się wydarzyło (k.22v), nie pamięta czy było ciemno i nie kojarzy nadjeżdżającego samochodu (k.116), a zatem trudno by okoliczność tego rodzaju jako pewną przekazywała

matce. W sposób oczywisty wyklucza to pewną wiedzę świadka K., że córka szła po poboczu. Zaprzeczają temu i oskarżony i świadek T., a zwłaszcza twierdzenie takie nie znajdują potwierdzenia w materialnych dowodach na miejscu zdarzenia i w odniesieniu do uszkodzeń pojazdu. Z tych samych powodów należy zakwestionować jako wiarygodne twierdzenie A. S. (1), gdzie podaje, że szła prawym poboczem, a nie pamięta jak szedł chłopak (k.22v) czy to co powiedziała na rozprawie, że jedynie mogło się zdarzyć, że szła po krawędzi jezdni, a tak to szła poboczem (k.115v). Z relacji T. T. (1) wynika zupełnie coś odwrotnego. Podał on, że A. szła ulicą a jedynie jak usłyszeli, że nadjeżdża samochód A. bardziej zesła z jezdni (k.61v). Wskazuje to na tendencję zupełnie odwrotną, czyli nie przypadkowe wchodzenie na skraj jezdni, co zbliżanie się do jej krawędzi w sytuacji nadjeżdżającego samochodu, którego to zresztą faktu pokrzywdzona nie utrzymała w pamięci (k.116). Świadek T. wyraźnie podał, że przed uderzeniem tylko on zszedł na pobocze (k.114v), a tuż przed potrąceniem pokrzywdzona była pół metra od krawędzi jezdni (k.115). Dodać trzeba, że nie ma podstaw by kwestionować zeznania świadka K. jak i pokrzywdzonej w części, gdzie odnosiły się do skutków wypadku, procesu leczenia i rehabilitacji.

Zaznaczyć trzeba, że nie ma żadnych podstaw by poddawać w wątpliwość wiarygodność zeznań funkcjonariuszy policji: P. C. (k.124v-125v), D. G. (k.132-132v), A. B. (k.133-134). Świadców ci nie mają żadnego interesu by zeznawać niezgodnie z prawdą, a jednocześnie ich zeznania logicznie się wiążą, wpierają i uzupełniają, a znajdują potwierdzenie również w zeznaniach świadka T. i wyjaśnieniach oskarżonego. Okoliczności przedstawione przez świadków odpowiadają także tym utrwalonym w szczególności w protokołach oględzin, dokumentacji fotograficznej i szkicowi ze zdarzenia.

W sprawie konieczne stało się wywołanie opinii biegłego z zakresu ruchu drogowego i techniki samochodowej. Opinię biegłego w tym zakresie (k.67-74, 134v-135v), zarówno pisemną jak i ustną na rozprawie należało uznać za jasną, pełną i nie zawierającą sprzeczności z dwoma zastrzeżeniami. O ile bez wątpliwości za słuszne należało uznać stwierdzenia co do konieczności odpowiedniego natężenia światła by miało to znaczenie dla rozpoznania przeszkody na drodze (k.134), co doprowadziło biegłego do pominięcia w obliczeniach i przy opiniowaniu tego rodzaju oświetlenia, to nie sposób podzielić poglądu, że nie miał znaczenia dla ustalenia, że oskarżony mógł dostrzec pieszą z 38m, fakt, że wyjeżdżał z oświetlonego obszaru w ciemność (k.135). Oczywiście powyższe wskazanie 38m ma wyłącznie charakter teoretyczny i zostało oparte na ustaleniach IES w K.. Rzecz jednak w tym, że nie uwzględnia to absolutnie właśnie tych szczególnych warunków dostosowania się wzroku człowieka, a model teoretyczny dotyczył zasięgu światła mijania na nieoświetlonej drodze. Tymczasem jak to wykazał biegły Instytutu Transportu Samochodowego w Warszawie nie tylko miało to istotne znaczenie do tego stopnia, że w zasadzie nie da się określić odległości z jakiej było możliwe zauważenie pieszej na drodze to również wątpliwe jest stosowanie w wymienionych warunkach modelu teoretycznego IES w K. (k.191). W sytuacji oskarżonego nie widzącego na jedno oko miało to wręcz decydujące znaczenie. Nie sposób także zaaprobować poglądu wyrażonego przez biegłego na rozprawie, że oskarżony z uwagi na widzenie jednooczne w ogóle nie powinien mieć prawa jazdy. Akurat ta okoliczność jest wyraźnie rozstrzygana na gruncie przepisów prawa, gdzie dla kierowania pojazdami samochodowymi o masie do 3,5 t, widzenie stereoskopowe nie jest wymagane (załącznik nr 2, Lp.1 pkt 7 do ROZPORZĄDZENIA MINISTRA ZDROWIA z dnia 17 lipca 2014 r. w sprawie badań lekarskich osób ubiegających się o uprawnienia do kierowania pojazdami i kierowców).

Oczywiście przy przyjęciu wskazanego modelu teoretycznego (k.73) prawidłowe pozostają twierdzenia biegłego co do drogi zatrzymania z określonej prędkości (27,3m), możliwości ominięcia pieszej znajdującej się na jezdni na co wymagane było 25,6m (k.68, 74). Nie budzi żadnych zastrzeżeń, że to niezachowanie bezpiecznej odległości bocznej czy ewentualne nie podjęcie hamowania było przyczyną potrącenia pieszej nieprawidłowo poruszającej się po jezdni po jej prawej stronie. Wniosek, że oskarżony mógł jednak uniknąć zdarzenia, przy niewątpliwie prawidłowych wyliczeniach opiera się jednak na założeniu, że oskarżony miał obiektywną możliwość zauważenia pieszej z bezpiecznej odległości 38m (k.68, 74) co biegły ustalił w odniesieniu do zasięgu światła mijania pomijając inne źródła oświetlenia (k.73, 134). Niewątpliwie słuszne było przyjęcie takiego wniosku przy uwzględnieniu, że niezależnie od źródła światła do zauważenia przeszkody konieczne jest jej oświetlenie na wysokość min. 25cm światłem o natężeniu 30 luksów (k.135).

Okoliczności sprawy, zwłaszcza ujawnienie przez oskarżonego w ostatniej fazie postępowania, że jest osobą widzącą na jedno oko skłoniły jednak sąd do wywołania opinii Instytutu Transportu Samochodowego, którą to opinię (k.187-192) sąd uznał za pełną, jasną, logiczną, wyczerpującą i nie zawierającą sprzeczności. Zgodnie z informacją od biegłego odstąpiono od opinii teoretycznej z uwagi na brak badań i norm w zakresie zdolności postrzegania przez kierującego widzącego na jedno oko nieoświetlonych przeszkód i opinia odniosła się do subiektywnych możliwości oskarżonego. Oparła się ona na specjalistycznym badaniu widzenia mezotopowego (zmierzchowego), ale uwzględniono także ostrość widzenia, widzenie stereoskopowe, a w zasadzie jego brak, wrażliwość na olśnienie, wrażliwość na kontrast, czyli zdolność układu wzrokowego do odróżniania przedmiotu od jego tła. Opinia odnosi się do przeprowadzonego badania, uwzględnia dorobek wiedzy i literatury fachowej.

W opinii zwrócono uwagę, że dla prawidłowego widzenia w mroku należy uwzględnić wrażliwość na oślepienie, zdolność oceny odległości, konieczną adaptację wzroku która wynosić może od 1 do 5 sekund a przy silnym świetle oznaczać może, że przez moment kierowca po olśnieniu w mroku nic nie widzi (k.188). Odnosząc to do realiów sprawy wskazano, że chodziło o umiarkowane olśnienie światłem latarni, co powodowało widzenie ograniczone. Przy średniej kierowców 2,06 do 4,88s, zdolność readaptacji wzroku oskarżonego wynosiła 8,6s, mimo, że widzenie kontrastowe pozostawało w normie. Prowadzi to do wniosku, że oskarżony już tylko w warunkach ograniczonego oświetlenia z olśniewaniem (w świetle latarni bezpośrednio przed wypadkiem) miał znaczny deficyt w zakresie wyodrębniania kształtów z otoczenia i w zakresie readaptacji wzroku. Nie należało pomijać również umiejętności oceny odległości jako elementu widzenia stereoskopowego, którego u oskarżonego brak. Brak zdolności relatywnej oceny odległości między obiektem też wpływa na możliwość jego zauważenia, w szczególności, gdy przy widzeniu jednoocznym konieczne jest do tego chociażby ruszenie głową, a to warunkowane już jest czasem i spodziewaniem się przeszkody w danym miejscu (k.190). W sprawie nie ustalono by zaistniał dodatkowy impuls tego rodzaju by oskarżony musiał się spodziewać nieoświetlonych przeszkód na drodze. W takich okolicznościach przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności warunkujących prawidłowe widzenie w nocy przez osobę kierującą pojazdem wyjeżdżającą ze strefy oświetlenia do strefy mroku i widzącą tylko jednym okiem zasadny staje się wniosek biegłego, że oskarżony miał ograniczoną możliwość zauważenia nieoświetlonej przeszkody na drodze, a model teoretyczny dostrzeżenia przeszkody w światłach mijania w złożonej sytuacji oświetlenia i deficytów wzroku oskarżonego nie może mieć zastosowania (k.191-192).

Nie było żadnych podstaw by poddawać w wątpliwość dowody nieosobowe w sprawie jak: protokół oględzin z wypadku drogowego k.4-5, protokół oględzin pojazdu k.7-8, protokół badania trzeźwości k.10, 11, opinia lekarska k.16, karta informacyjna leczenia szpitalnego k.17, wynik badania radiologicznego k.24, szkic k.32, dokumentacja fotograficzna k.40, dane osobopoznawcze k.54, dane o karalności k.50, opinia biegłego k.67-74, wynik badania radiologicznego i zaświadczenia lekarskie k. 102-104, fotografie k.105-111, 123, informacja Starostwa Powiatowego k.145, kopia orzeczenia lekarskiego k.146, kopia orzeczenia lekarskiego oraz karta badania k.165-171.

Również wydaną opinię co do skutków zdarzenia dla zdrowia pokrzywdzonej należało uznać za pełną jasną i nie zawierającą sprzeczności.

Sąd zważył, co następuje:

Po przeprowadzeniu dowodów w sprawie jasne jest, że bezpośrednią przyczyną wypadku było znalezienie się pokrzywdzonej na jezdni w torze ruchu samochodu kierowanego przez oskarżonego.

Jedynie w przypadku gdy nie ma pobocza lub czasowo nie można z niego korzystać, pieszy może korzystać z jezdni, pod warunkiem zajmowania miejsca jak najbliżej jej krawędzi i ustępowania miejsca nadjeżdżającemu pojazdowi. Jednocześnie pieszy idący po poboczu lub jezdni jest obowiązany iść lewą stroną drogi (art. 11 ust.1 i 2 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 roku Prawo o ruchu drogowym tzw. Kodeks drogowy). Nie budzi wątpliwości, że pokrzywdzona z T. T. (1) nie tylko się poruszała po nieprawidłowej stronie drogi, to także nie mogła się poruszać po jezdni jeżeli nie ustąpiła pierwszeństwa nadjeżdżającemu z tyłu pojazdowi oskarżonego. Dla porządku wskazać trzeba, że przepisy nie uzależniają obowiązku zejścia z jezdni przez nadjeżdżającym pojazdem ani od sposobu poruszania się pieszego

ani do kierunku z którego nadjeżdża pojazd. Obowiązek ten ma charakter bezwzględny. Konsekwencją tego jest, że kierujący nie musi spodziewać się nieoświetlonych pieszych w obrębie jezdni, chyba, że co innego wynika z zasady ograniczonego zaufania, czyli istnieje jakakolwiek okoliczność, wskazująca na to, że inny uczestnik ruchu zachowuje się niezgodnie z przepisami.

Tu wprost odnosić to należy do możliwości zauważenia pieszego, co dopiero umożliwiłoby jakiegokolwiek wnioskowanie o zachowaniu innych uczestników ruchu. Odpowiedzialność oparta na art. 177§1kk warunkowana jest chociażby nieumyślnym to jednak naruszeniem zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym prowadzącym do powiązanego z nim skutku – spowodowania wypadku drogowego.

Zwrócić należy uwagę, że oskarżony posiadał wymagane przez ustawodawcę umiejętności i stan zdrowia potwierdzony zaświadczeniem lekarskim, wymagane do prowadzenia pojazdów (k.145, 146, 165-171). Przeprowadzone wobec oskarżonego przy wydawaniu opinii badania nie są wymagane dla kierowców posiadających uprawnienia kat.B i jak wskazano wyżej ROZPORZĄDZENIE MINISTRA ZDROWIA z dnia 17 lipca 2014 r. w sprawie badań lekarskich osób ubiegających się o uprawnienia do kierowania pojazdami i kierowców dopuszcza do kierowania pojazdami osoby widzące na jedno oko, nie posiadające przez to widzenia stereoskopowego. Ustawodawca uznał, że osoby z ograniczeniami takimi jakie stwierdzono u oskarżonego w czasie specjalistycznego badania w ITS, obejmującego także widzenie kontrastowe, co nie jest realizowane w badaniach dla kierowców pojazdów innych kategorii, mogą kierować pojazdami. Dodatkowo ustawodawca nie przewidział żadnych dodatkowych ograniczeń ani dodatkowych obowiązków dla takich osób kierujących pojazdami przyjmując za dopuszczalne istnienie ograniczeń nieujawnionych wcześniej u oskarżonego w czasie wymaganego badania.

Nie sposób wobec tego formułować tak jak to czynił oskarżyciel posiłkowy w mowie końcowej postulatu, że z uwagi na widzenie jednooczne, czy tym bardziej deficyty widzenia, których oskarżony nie miał wcześniej świadomości ma on obowiązek zachowania w porze nocnej, czy przy wyjeżdżaniu z obszaru oświetlonego jakiejś dodatkowej czy szczególnej ostrożności albo tylko wzmożonej obserwacji drogi, albo też innego zachowania niż wymagane od każdego innego kierowcy.

Skoro ustawodawca dopuścił kierowanie pojazdami przy istnieniu wskazanych deficytów, inne szczegółowo opisując w rozporządzeniu jako wykluczające uzyskanie uprawnień to słuszny może być tylko wniosek, że w sytuacji oskarżonego i w kontekście zachowania przez niego prawidłowej obserwacji drogi oraz zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym nie można było od niego wymagać rzeczy niemożliwych. Niemożliwych także z uwagi na stan jego zdrowia. Przeciwna teza oznaczałaby konieczność karania oskarżonego za to, że z uwagi na stan zdrowia nie zauważył pieszego, choć ustawodawca zgodził się a priori określając wymagania zdrowotne dla kierowców by oskarżony w takim stanie zdrowia samochodem kierował. Nie sposób wobec tego odpowiedzialnie wskazać jakakolwiek zasadę bezpieczeństwa w ruchu drogowym, którą oskarżony miałby naruszyć.

Jedynie słusznym rozstrzygnięciem w takich warunkach było uniewinnienie oskarżonego.

Odnieść się należy jeszcze do analizy logicznej dotyczącej wcześniejszego poruszania się pieszych i możliwości ich dostrzeżenia w świetle usytuowanej przed miejscem zdarzenia latarni ulicznej.

Zasada określoności w stosowaniu przepisów prawa karnego powoduje, że na tej podstawie nie można przypisać odpowiedzialności oskarżonemu. Przede wszystkim, jak to podkreślał biegły, konieczne jest ustalenie natężenie źródła światła, czego prokurator zaniechał a co obecnie nie może być miarodajnie określone. Bez tego nie da się określić jak długo i w jakim miejscu pokrzywdzona poruszała się w ten sposób, że możliwe było jej dostrzeżenie na drodze przed wypadkiem. Jak wskazywał świadek T. szli jakiś czas w ciemności i dopiero doszło do wypadku. Pomijając nawet subiektywność określenia natężenia oświetlenia w danym miejscu (świadek T. jak się wydaje nieco przesadzając wskazywał, że do wypadku doszło po minięciu wyjazdu z posesji, co lokowałoby miejsce zdarzenia jeszcze dalej od źródła światła) to trzeba także uwzględnić prędkość poruszania się pieszych i samochodu, a więc możliwą znaczną odległość pojazdu od pieszych gdy ci znajdowali się w strefie światła i szybkie zbliżenie się do nich gdy weszli w ciemność. Bez wątplenia nie ułatwiało to obserwacji i nie pozwala na proste stwierdzenie, że z daleka oskarżony



winien zauważyć pieszych, gdy szli jeszcze w świetle latarni. Warto zwrócić uwagę, że biegły B. wręcz pomijał to źródło światła, a z drugiej strony należy wziąć pod uwagę właśnie określony deficyt readaptacji wzroku oskarżonego wcześniej stymulowanego oświetleniem latarni ulicznych. W przypadku oskarżonego okres readaptacji wynosił 8,6 sekundy przy średnich wynoszących od 2,06 do 4,88s (k.189). Różnica czterech sekund przy prędkości 50 km/h oznacza przejechanie w tym czasie 55,6 m ( $13,9 \text{ m/s}$  jak wskazywał biegły k.71 \* 4s). Z jednej strony oznacza to, że w czasie w którym piesi wchodziłi w strefę mroku w coraz pogarszającym się oświetleniu - co mogło trwać kilka sekund - oskarżony musiał do miejsca wypadku przejechać kilkadziesiąt a może nawet kilkaset metrów i trudno stwierdzić, że wtedy na pewno mógł dostrzec pieszych. Jednocześnie wskazana wartość oznacza, że w chwili wyjeżdżania z obszaru oświetlonego do ciemności oskarżony przez blisko 119,54m ( $8,6\text{s} * 13,9\text{m/s}$ ) nie tyle może co nie widział, co miał ograniczoną zdolność zauważenia nieoświetlonej przeszkody, a zatem wartość ta znacznie przekraczała konieczną drogą zatrzymania czy drogę na ominięcie przeszkody wyliczoną przez biegłego (k.71) co było odnoszone wyłącznie do zasięgu światła mijania, a biegły zupełnie pomijał fakt olśnienia latarniami ulicznymi i readaptacji wzroku opierając się wyłącznie na tabeli dotyczącej warunków modelowych dot. zasięgu światła mijania. Jasne jest, że ocena tej okoliczności wykraczała poza specjalność biegłego z zakresu ruchu drogowego i techniki samochodowej, co faktycznie na rozprawie przyznał.

Wydając wyrok uniewinniający na podstawie art. 632pkt 2 kpk sąd ustalił, że koszty procesu ponosi Skarb Państwa.